Palestyński inwestor wskazuje na finansowe trupy w ubojni pod Skierniewicami

data aktualizacji: 2025.04.15 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



"Podczas interwencji ustaliliśmy, że obcokrajowcy byli zatrudnieni przez firmę zewnętrzną, co udokumentowali przedstawiciele ubojni, zatem z ich strony nie doszło do przestępstwa. Kolumbijczycy zostali wylegitymowani, sprawdzono też, czy legalnie przebywają na terenie Polski. Okazało się, że jeden z mężczyzn nie ma wymaganych zezwoleń — trafił do oddziału Straży Granicznej, ale już został zwolniony i czeka na wydanie decyzji o deportacji. Kolumbijczycy zostali poinstruowani, gdzie mogą dochodzić swoich praw" - powiedziała mł. asp. Aneta Placek, rzecznik komendanta skierniewickiej komendy policji. Oszukani obcokrajowcy wyjechali ze Skierniewic. Pracują w zakładach pracy w całym kraju. (fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

- **Kolumbijczycy, VAT i ukryte długi – to historia palestyńskiego inwestora, polskiego przedsiębiorcy i obcokrajowców, którzy nie otrzymali wynagrodzenia za pracę w ubojni drobiu pod Skierniewicami.**

- **Sebastian, Anena, Vanessa, Baneza, Nestor, Rafael, Hesus... – to imiona Kolumbijczyków ze Skierniewic, o których Polska usłyszała, gdy właściciel ubojni drobiu, w której pracowali, nie zapłacił im za pracę.**

Marokańczycy, Nepalczycy, Egipcjanie… mówią: Gdy ktoś nas oszuka, nie zapłaci, milczymy. Boimy się o swoje bezpieczeństwo. Nie jesteśmy u siebie, więc ludzie, którzy nas zatrudniają, traktują nas

jak niewolników. Komu mamy się poskarżyć? – pytają.

„O sytuacji 32 obcokrajowców został poinformowany powiatowy urząd pracy. Dochodzenie w ich sprawie prowadzi też policja. Kolumbijczycy przebywają w Polsce legalnie. Ustaliliśmy, że ich sytuacja bytowa nie jest zła, ale jesteśmy przygotowani, aby w razie potrzeby udzielić im wsparcia" - po ujawnieniu przez nas sprawy w oficjalnym komunikacie poinformował urząd miasta w Skierniewicach.

[[[2538]]]

Z naszą redakcją skontaktował się Ahmed Matar – „tajemniczy Palestyńczyk", o którym prezes zarządu spółki z Godzianowa Paweł Leszczyński mówi — pojawił się w jego firmie z obietnicą jej uzdrowienia, a że ubojnia boryka się z brakiem pracowników, chętnie przyjęła do pracy Kolumbijczyków w ramach umowy outsourcingowej.

-- Nigdzie się nie chowam, moim sąsiadem jest dzielnicowy — przemiły człowiek, pozostaję do dyspozycji pana Leszczyńskiego i policji. Do tej pory, niestety, nikt nie zechciał zapytać mnie o moją wersję wydarzeń. Pan Leszczyński mówi, że czuje się przeze mnie poszkodowany, odwzajemniam uczucie — komentuje Matar.

W październiku 2024 roku Paweł Leszczyński – prezes i główny udziałowiec ubojni drobiu GOMAK w Godzianowie – zaprosił do firmy potencjalnego inwestora z Palestyny. Ahmed Matar (biznesmen wyraził zgodę na ujawnienie swoich danych) przyjechał do Godzianowa wraz z doradcą, by rozważyć objęcie udziałów w ubojni. Na spotkaniu Leszczyński miał przedstawić wstępny **raport finansowy** spółki. W rozmowie z nami Matar mówi: – Z tabelki wynikało, że firma ma ok. **7 mln zł zaległości wobec wierzycieli**, a **4 mln zł należności** od kontrahentów – czyli około **3 mln zł na minusie** netto. Ahmed Matar uznał, że taka „dziura" jest jeszcze do zasypania i wyraził wstępne zainteresowanie inwestycją, zastrzegając jednak konieczność dokładniejszej analizy księgowej i prawnej stanu firmy.

CZYTAJ TAKŻE:

Straż graniczna podjęła działania w związku z nielegalnym pobytem jednej z osób

W kolejnych dniach palestyński inwestor zlecił **due diligence** (proces badawczy, który ma na celu dokładne i wnikliwe sprawdzenie danej organizacji przed podjęciem decyzji o inwestycji lub zawarciu umowy). Jego poznańska księgowa i kancelaria prawna sprawdziły sytuację GOMAKu. Ustalenia były niepokojące, ale Matara nie odstraszyły. Po pierwsze, **bilans za 2023 rok** wykazywał stratę blisko **4,9 mln zł** (a nie ~3 mln, jak miał sugerować Leszczyński). Po drugie, wyszły na jaw **spory korporacyjne** – okazało się, że Paweł Leszczyński miał konflikt ze wspólnikiem (Stefanem W.) i dokonał **wykluczenia partnera** z firmy. Kancelaria ostrzegała, że te kwestie prawne nie są uregulowane. Leszczyński bagatelizował sprawę, twierdząc, że ma już prawomocny wyrok sądu wykluczający udziałowca i „wszystko jest w porządku".

Mimo tych sygnałów Ahmed Matar nie stracił zainteresowania biznesem. Chęć przejęcia udziałów tłumaczy: „Firma miała pozycję w branży drobiarskiej. Na tej działalności znałem się, dostrzegałem więc perspektywy rozwoju".

Palestyńczyk finalizację rozmów uzależnił od jednego warunku – zażądał pełnej transparentności finansowej. Poprosił więc GOMAK o udostępnienie **aktualnych danych finansowych** (np. bilansu i

rachunku wyników za pierwsze półrocze 2024).

– Paweł Leszczyński zaczął jednak kluczyć – tłumaczył, że *„księgowy jest zajęty końcówką roku”*. Mówił, że wyniki będą dostępne dopiero po zamknięciu roku obrotowego. Zachęcał do cierpliwości, obiecywał, że przedstawi pełny obraz sytuacji finansowej na początku nowego roku.

Matar twierdzi, że sytuacja była do przyjęcia, niemniej od tej pory w jego relacjach z Leszczyńskim pojawiła się – jak przyznaje – doza nieufności.

Ukryte długi i próba podwyższenia kapitału

Pod koniec minionego roku (listopad–grudzień) palestyński inwestor nie wyłożył jeszcze żadnych środków – czekał na obiecane sprawozdania finansowe, a jednocześnie negocjował warunki wejścia kapitałowego. Paweł Leszczyński naciskał jednak, by sfinalizować transakcję udziałową wcześniej. Zaproponował Matarowi zakup nowych udziałów za **3 mln zł, płatne w 10 transzach po 300 tys.** Chciał podwyższenia kapitału zakładowego GOMAKu (wartość firmy określono na 2 mln zł, ale Leszczyński planował wniesienie dodatkowego kapitału). Sporządzono projekty aktów notarialnych, choć – co istotne – inwestor **nic jeszcze nie podpisał ani nie zapłacił**. Miał stawić się u notariusza, aby formalnie objąć udziały i uruchomić pierwszą transzę płatności.

Na przełomie roku 2024/2025 biznesmen zaczął wykazywać zniecierpliwienie. Z jego relacji wynika, że zaczął ponawiać pytania o bilans – Leszczyński odpierał, **że zmienił biuro księgowe i „trzeba jeszcze poczekać na wyniki”.**

Retrospektywnie, Matar przyznaje, że brak transparentności był dla niego sygnałem alarmowym: *„czułem, że mogą być problemy z tym gościem”* – stwierdził, pytany, czy wyczuwał ryzyko.

Wstrzymywał się z kapitałem. W połowie lutego 2025 r. nastąpił nagły zwrot wydarzeń, który odsłonił skalę faktycznych problemów GOMAKu.

Nagłe zajęcie majątku przez urząd skarbowy

14 lutego 2025 r. Jak relacjonuje Ahmed Matar, tamtego dnia bank (Leszczyński zasiada w radzie nadzorczej BS) poinformował go telefonicznie o zajęciu majątku firmy przez urząd skarbowy. Okazało się, że fiskus zajął wszystkie konta bankowe ubojni, hipotekę zakładu oraz środki obrotowe ubojni.

– Dowiedziałem się, że przyczyną była poważna zaległość podatkowa – **wyłudzenia VAT**. Chodziło o fikcyjne faktury i nienależny zwrot VAT – państwo straciło na tym procederze ok. **1,5 mln zł**, do czego doliczono **1 mln zł odsetek i kar** – relacjonuje Palestyńczyk. Urząd Skarbowy w Skierniewicach zablokował więc łącznie **2,5 mln zł** na kontach GOMAK (choć początkowo zastał tam tylko ~600 tys. zł, resztę ściągnięto z kolejnych wpływów).
Wszystkie rachunki firmy pozostawały zablokowane, co skutecznie sparaliżowało jej działalność operacyjną.

Paweł Leszczyński **nie poinformował o tym fakcie inwestora**. Jak twierdzi Matar, problemy prezes ukrywał przed nim do 16 lutego. Nie poinformował inwestora, że firma jest objęta egzekucją skarbową. Co więcej, wysłał do niego (14.02) oficjalne wezwanie do zapłaty za udziały (list odebrany osobiście przez Matara 16 lutego). Najwyraźniej próbował nakłonić Palestyńczyka do wpłaty pierwszej transzy – 300 tys. zł, mimo że znał już sytuację GOMAKu.

Prezes ubojni próbował najwyraźniej *„związać finansowo”* inwestora z firmą, zanim prawda wyjdzie

na jaw. Gdy Matar skonfrontował go z wiadomością o egzekucji skarbowej, prezes GOMAK zareagował uspokajająco.

– Zapewniał, że to pomyłka i że *„zaraz wszystko cofniemy”*, bo jego prawnicy szybko zablokują działania urzędu. Próbował bagatelizować problem, wmawiając mi, iż spółka nadal jest bezpieczną inwestycją i sytuacja zostanie odwrócona.

– Nie miałem wątpliwości, że sprawa jest poważna i nie dotyczy zwykłego opóźnienia podatkowego, tylko zarzutów karnych o wyłudzenie VAT.

Dla niego była to granica nie do przekroczenia: *„Niepłacenie podatku to pół biedy, ale wyłudzenie VAT to poważna sprawa”* – mówi, tłumacząc swoje stanowisko w rozmowie z dziennikarzem. Palestyńczyk zapowiedział wycofanie się z transakcji. Paweł Leszczyński jednak nie odpuszczał. Prosił inwestora o dalszą pomoc. **17 lutego** miało dojść między przedsiębiorcami do rozmowy w cztery oczy. Leszczyński „ściągnął” Matara do Godzianowa i próbował wytłumaczyć okoliczności zajęcia skarbowego. Według Palestyńczyka jego wersja była chaotyczna i niespójna – trudno było dać jej wiarę.

– W pewnym momencie Leszczyński **zupełnie zmienił ton**: zaczął błagać, bym go nie zostawiał. Powiedział wprost: *„Pomóż mi, Ahmed, bez ciebie sobie nie poradzę. Wiesz, że sam tu nie dam rady”*.

Trzeba podkreślić, że sytuacja GOMAK w tym momencie była co najmniej trudna nie tylko finansowo, ale i kadrowo. Wieść o zajęciu rachunków szybko rozeszła się wśród załogi.

– Na chorobowym wylądowała m.in. kierowniczka produkcji, pani Monika oraz kilku brygadzistów uboju i rozbioru drobiu. Załoga przestała wierzyć w przetrwanie zakładu. Ludzie mówili otwarcie, że firma wkrótce upadnie – opowiada Matar.

Leszczyński tym bardziej potrzebował wsparcia. Matar twierdzi, że angażował się w działalność ubojni, mimo że formalnie nie przejął udziałów zakładu. Palestyńczyk przekonuje: – nawet wtedy dostrzegałem potencjał tej firmy i możliwość ratunku biznesu. Miał postawić warunek – wprowadzenia drastycznych działań naprawczych. Postanowił przynajmniej spróbować wyciągnąć firmę z dołka, lecz – jak mówi – na swoich warunkach.

Plan restrukturyzacji i twarde negocjacje udziałowe

Pod koniec lutego 2025 prezes Leszczyński wraz z reprezentującym go prawnikiem przedstawili inwestorowi pomysł uruchomienia **postępowania restrukturyzacyjnego** GOMAK.

– Chodziło o uzyskanie ochrony przed wierzycielami (zwłaszcza rolnikami dostarczającymi drób, którzy w obliczu zastoju zaczęli domagać się swoich należności).

Do współpracy zaangażowano zewnętrznego doradcę restrukturyzacyjnego. Na początku marca odbyło się spotkanie, w którym brał udział Palestyńczyk. To właśnie wtedy, podczas przygotowań do restrukturyzacji, **wyszła na jaw prawdziwa skala zadłużenia** spółki GOMAK. Lista długów, której zażądał doradca, okazała się brutalnym zaskoczeniem: **łączne zobowiązania ubojni sięgały 13,5 mln zł**, przy czym aktywów do spieniężenia praktycznie nie było.

– Nie było żadnych „plusów” po drugiej stronie bilansu – relacjonuje Matar. – Struktura zadłużenia GOMAKu wyglądała następująco: około **5-6 mln zł** zaległości wobec hodowców drobiu, blisko **5 mln zł** to zobowiązania GOMAK wobec samego Leszczyńskiego i jego rodziny (dostarczyli oni do własnej ubojni kurczaki z prywatnej fermy, nie otrzymując zapłaty), a kolejne **2,5 mln zł** stanowiły **kredyty**

obrotowe w bankach (m.in. w lokalnym banku spółdzielczym oraz PKO BP). Ujawnienie tych liczb pokazało, że sytuacja jest znacznie gorsza, niż przedstawiano Ahmedowi Matarowi wcześniej.

– Zamiast „-3 mln zł" zobaczyłem realne 13,5 mln zł długu – wspomina inwestor. Krótko mówiąc, firma była technicznie bankrutem.

Mimo to Leszczyński nie zamierzał rezygnować z pozyskania kapitału od palestyńskiego biznesmena. Przeciwnie – liczył, że ten pomoże spłacić zobowiązania w ramach układu restrukturyzacyjnego. Matar przedstawił następujący plan: **Leszczyński miałby całkowicie zrezygnować z roszczeń wobec spółki (umorzyć swój wkład ~5 mln zł i inne należności, razem ok. 6-7 mln)**, a w zamian Matar zobowiąże się do spłaty pozostałych długów (ok. 7 mln zł) z przyszłych zysków firmy. Matar deklarował gotowość do zainwestowania dodatkowego **1 mln zł w remont i unowocześnienie maszyn**, a następnie osobistego zaangażowania się w prowadzenie zakładu przez **5 lat bez wynagrodzenia** – wszystko po to, by wyprowadzić GOMAK na prostą i zaspokoić wierzycieli. Propozycja układu była następująca – inwestor oddłuży firmę, **ale w zamian zażądał połowy udziałów spółki**. Po restrukturyzacji chciał stać się równorzędnym współwłaścicielem.

– Zadeklarowałem spłatę ok. 7 mln zł długów, podniesienie wartości przedsiębiorstwa, a za swoją pracę i kapitał oczekiwałem połowy GOMAKu – mówi Matar.

Prezes ubojni początkowo… **miał przystać na te warunki**. Prawdopodobnie uznał je za korzystniejsze niż widmo upadłości. Perspektywa oddłużenia kosztem utraty połowy firmy wydawała się rozsądnym wyjściem. Według Ahmeda Matara, prezes GOMAK podczas rozmów wprost wyraził zgodę: *„tak, zgadzam się, mogę umorzyć swoje długi, a resztę spłacimy w układzie"* – opowiada Palestyńczyk. Jednak – co kluczowe – Leszczyński miał zastrzec, że musi tę koncepcję jeszcze skonsultować ze swoim doradcą prawnym, mecenasem J. Jak relacjonuje Ahmed Matar, po tej wizycie właściciel ubojni „**nagle zmienił zdanie**".

Adwokat miał odradzić swojemu klientowi „oddawanie połowy udziałów za darmo". Z punktu widzenia Leszczyńskiego oznaczałoby to utratę kontroli nad firmą. W rozmowie z Ahmedem Matarem prawnik miał rzucić: *„Dlaczego Paweł ma dać panu połowę udziałów za darmo?"*, kwestionując również pomysł umorzenia prywatnych wierzytelności Leszczyńskiego wobec spółki. Palestyńczyk próbował tłumaczyć, że te długi nie są jego winą – *„kto narobił tych długów? On (Paweł) zrobił te długi, nie ja"* – relacjonuje nam rozmowy inwestor. Dyskusja utknęła w martwym punkcie – Leszczyński miał naciskać, by Ahmed **jednak wyłożył dodatkowe pieniądze za udziały**. Próbował wrócić do wcześniejszego pomysłu, by inwestor wniósł 3 mln zł gotówki na objęcie nowych udziałów, co po restrukturyzacji rozcieńczyłoby jego procentowy udział w GOMAKu.

Matar zorientował się, że „próbuje mu się podstawić swoistą **pułapkę kapitałową"**. Gdyby poszedł na ustępstwa, **jego „połowa" udziałów okazałaby się fikcją**. Poprzez emisję nowych udziałów i inne zabiegi jego realny udział w spółce spadłby do kilkunastu procent. Jak obrazowo stwierdził Matar: *„moja połowa nie byłaby połową całego zakładu […], tylko 15%"*. Było dla niego jasne, że Paweł Leszczyński chce ratować biznes **czyimś kosztem, samemu zachować nad nim pełną kontrolę**. Palestyńczyk postawił sprawę jasno: „**albo realizujemy mój plan (dług za udziały), albo odchodzę**". W tym momencie stało się niemal pewne, że współpraca się załamie – Leszczyński nie chciał oddać połowy firmy, Ahmed nie miał zamiaru spłacać cudzych długów, pozostając mniejszościowym udziałowcem.

Nieprawidłowości w zatrudnianiu cudzoziemców – konflikt o

agencje pracy

Równolegle do powyższych rozgrywek kapitałowych, w tle narastał inny problem – kwestia **pracowników z zagranicy** zatrudnionych w zakładzie GOMAK. Jeszcze przed pojawieniem się Palestyńczyka, firma korzystała z usług **zewnętrznych agencji pracy**, które dostarczały siłę roboczą (głównie obywateli Ukrainy, ale od grudnia 2024 również grupę około 30 Kolumbijczyków). Dotychczasowym pośrednikiem Leszczyńskiego był młody Ukrainiec o imieniu **Wadim** (Bodnar, przyp. red.) – faktycznie *koordynator* ekip obcokrajowców w ubojni. Wadim działał w imieniu różnych podmiotów – spółek, których właścicielem był on, jego na, córka, a nawet matka – Tatiana.

– **Co pół roku likwidował starą firmę i zakładał nową**, prawdopodobnie w celu ucieczki przed narastającymi zobowiązaniami (np. niezapłaconymi podatkami czy karami) – mówi Ahmed Matar. – Inspekcja pracy regularnie kontrolowała te agencje. W marcu 2025 jedna z nich została ukarana 10 tys. zł za braki w dokumentacji pracowniczej. Sam Wadim w tamtym czasie miał na koncie zajęcie skarbowe – mówi Palestyńczyk.

Ahmed Matar przekonuje: – poznałem strukturę działania GOMAK, szybko dostrzegłem ryzyka związane z takim modelem zatrudniania. Wadimowa agencja działała na granicy prawa – część wynagrodzeń mogła być wypłacana „pod stołem", a formalności związane z legalnym zatrudnieniem cudzoziemców były zaniedbane – przyznaje inwestor. Problemy, jakie rodził taki model, miały spowodować, że w marcu 2025 Matar doprowadził do **podpisania umowy ubojni GOMAK z nową agencją pracy – Resource Job** (spółką z Wielkopolski, w której Achmed Matar miał udziały).

– Celem było zapewnienie w ubojni legalnie zatrudnionych pracowników z pełną dokumentacją i płacami przelewanymi na konto, bez omijania obciążeń publicznych – wyjaśnia biznesmen.

– Zaproponowałem Wadimowi współpracę na jasnych zasadach. Chciałem, by koordynował ludzi, ale już w ramach transparentnego systemu płac (przez bank, z podatkami i ZUS) – twierdzi. Wadim nie przekazał nowej agencji **żadnych akt osobowych ani listy pracowników** – jak stwierdził Ahmed Matar, **prowadził sprawy „jak warzywniak"**, traktując ludzi jak „towar bez papierów".

Mimo zawartej umowy GOMAK **formalnie nie zamówił u Resource Job żadnych pracowników**. Paweł Leszczyński podpisał umowę, lecz nie sporządził wymaganego aneksu ze zleceniem określającym zapotrzebowanie kadrowe.

Sytuacja osiągnęła punkt krytyczny 2 kwietnia 2025. Tego dnia odbyło się spotkanie z udziałem dziewięciu osób (kierownictwo GOMAK, prawnicy, Ahmed i in.).

– Reprezentujący prezesa ubojni adwokat oświadczył wówczas, że umowa z Resource Job jest nieważna, bo zawiera błędy formalne i nie doszło do realizacji żadnych usług.

Ahmed przyznał, że faktycznie jego agencja nie zdążyła nikogo zatrudnić w zakładzie, co spisano w protokole. Na żądanie Palestyńczyka sporządzono dokument, w którym stwierdzono, że **umowa zostaje rozwiązana, żadna usługa nie została wykonana, a Resource Job nie przysługuje żadne wynagrodzenie ani odszkodowanie**. Dokument ten podpisali obie strony, definitywnie kończąc epizod z Resource Job. Wydawało się, że sprawę „agencji Ahmeda" zamknięto polubownie.

Jednak w tym momencie ujawnił się inny problem – **kto wypłaci wynagrodzenia kolumbijskim pracownikom za marzec 2025?**

– Ci ludzie, głównie Kolumbijczycy i Ukraińcy, przez poprzednie miesiące byli zatrudniani (formalnie lub nieformalnie) przez kolejne firmy Wadima, a ten wypłacał im pieniądze do ręki z zaliczek

otrzymywanych od GOMAK – twierdzi w rozmowie z nami Palestyńczyk. – Jednak **po wycofaniu się Wadima, z końcem lutego,** pracownicy w marcu dalej przychodzili do zakładu – na prośbę Leszczyńskiego – tyle że **bez żadnej formalnej umowy**. Wadim nadal nimi faktycznie kierował na hali (mimo iż jego firma już nie obsługiwała zakładu), ale za marzec nikt nie wystawił GOMAK faktury za ich pracę.

W efekcie około 45 cudzoziemców przepracowało pełny miesiąc – jak mówi palestyński inwestor: „w próżni prawnej".

Po unieważnieniu umowy z Resource Job Paweł Leszczyński zdał sobie sprawę, że **firma nie ma żadnej podstawy, by wypłacić im pieniądze** – nie byli przecież oficjalnie pracownikami GOMAK, a dotychczasowa agencja się wycofała. Leszczyński zwrócił się więc ponownie do Ahmeda Matara.

– Zapytał, czy Golden Work Service (pierwotna firma Palestyńczyka, przyp. red.) mogłaby jakoś rozliczyć tych ludzi za marzec.

2 kwietnia 2025 Golden Work Service (GWS) zawarła z GOMAK szybkie porozumienie. Spółka pośrednictwa pracy zgodziła się wystawić fakturę za „usługi" odpowiadające pracy 45 osób w marcu. 3 kwietnia Ahmed Matar wystawił GOMAK fakturę (przez GWS) na kwotę ok. **434 tys. zł (**brutto).

– Kwota ta odpowiadała przepracowanym godzinom – w marcu uzbierało się 9180 roboczogodzin, co przy pełnym koszcie ok. 38,5 zł za godzinę (wraz z ZUS, podatkiem i marżą agencji) dało ~353 tys. zł netto, czyli właśnie ~434 tys. zł z VAT – liczy Palestyńczyk.

Plan zakładał, że po opłaceniu tej faktury, Wadim – za zgodą Ahmeda – pobierze gotówkę i wypłaci zaległe wynagrodzenia pracownikom. Ahmed wymyślił nawet fortel księgowy: jeśli GOMAK nie chciał płacić agencji za ludzi, Wadim mógł wystawić „notę obciążeniową" za fikcyjną usługę (np. transport), byle tylko uzyskać z firmy środki rzędu 180 tys. zł (tyle potrzeba było netto na pensje). Chodziło o to, by bez rozgłosu dać ludziom to, co im się należy, i odesłać ich do domu – a ewentualne formalności legalizacyjne załatwiać później.

Prezes GOMAKu choć początkowo, w obliczu nacisków Ahmeda i widma buntu załogi, zgodził się na plan wypłaty przez Wadima pieniędzy robotnikom. Jednak po konsultacji z mecenasem nastąpił zwrot.

– Adwokat przekonał go, że nie powinien nic płacić, argumentując: *„to nie są twoi ludzie, zatrudniała ich agencja, więc nie płać nic"* – opowiada Palestyńczyk. Leszczyński wycofał się z planu.

– Nagle przestał odbierać ode mnie telefony, ignorował sms-y. Gdy udało mi się skontaktować z doradcą prezesa, usłyszałem, że to agencja odpowiada za ludzi, a GOMAK nie powinien płacić ani grosza, bo to *„nie nasi ludzie"*.

Ahmed nie kryje oburzenia – pracownicy ci przecież pracowali **dla GOMAK,** a nie dla niego.

– Czy ci ludzie kroili mięso dla mnie, czy dla GOMAK? – pyta. – W tym momencie zdałem sobie sprawę, że dalsza współpraca nie ma sensu.

3 kwietnia 2025 palestyński inwestor formalnie **wycofał Golden Work Service** z rozliczeń. Wysłał do GOMAK korektę wystawionej faktury (anulując ją) oraz pismo wypowiadające umowę. Oznaczało to, że **nie będzie pośredniczył w wypłacie wynagrodzeń** – skoro prezes i jego prawnik odrzucili to rozwiązanie. Jednocześnie oficjalnie powiadomił Pawła Leszczyńskiego, że zrywa rozmowy o inwestycji i **nie reprezentuje już GOMAK jako inwestor**. Rozesłał taką informację także do osób zaangażowanych (np. do dostawców i kontrahentów, którzy wcześniej wiedzieli o jego roli w

GOMAK). W wiadomości do Leszczyńskiego napisał, że powodem jest **utajenie przed nim kluczowych informacji** (gigantycznego długu 13,5 mln zł, zajęcia skarbowego, kontroli US w sprawie CIT itd.). Wytknął, że do 3 kwietnia nadal nie otrzymał od GOMAK sprawozdania finansowego. Oświadczył, że „**nie może i nie chce dalej angażować się w ten interes”**.

Walka o wynagrodzenia i interwencja służb

Kolumbijczycy i inni cudzoziemcy pracujący w ubojni w Godzianowie upomnieli się o wynagrodzenie za marzec. **4 kwietnia 2025** część z nich przyjechała do zakładu, żądając wypłaty zaległych pensji. Prezes ubojni wezwał na miejsce **policję**. Funkcjonariuszom oznajmił: *„to nie są moi ludzie – weszli tu nielegalnie, nie chcę ich na terenie zakładu”*. Poprosił o ich usunięcie z prywatnego terenu. Odpowiedzialnością za sytuację obarczył Palestyńczyka. **S**twierdził, że to „ludzie Ahmeda”, a Palestyńczyk *„zniknął stąd, zabrał im wynagrodzenie i nie zapłacił”*.

Ahmed Matar o sytuacji miał dowiedzieć się z opublikowanego na naszej stronie artykuły oraz powstałych za nami artykułów informujących o zniknięciu „tajemniczego Palestyńczyka”, który oszukał przedsiębiorcę i nie wypłacił zatrudnionym w ubojni w Godzianowie Kolumbijczykom pensji.

[[[2539]]]

"*Zatrudniliśmy się w ubojni drobiu GOMAK, gdzie pracowaliśmy w ciężkich warunkach, często po 17 godzin dziennie. Wszyscy z nas byliśmy gotowi na trudną, fizyczną pracę, bo liczyliśmy na uczciwe zarobki. Mimo że warunki były trudne – praca w wilgotnym i chłodnym pomieszczeniu, po wielu godzinach w biegu – staraliśmy się dawać z siebie wszystko. A na końcu dostaliśmy sms-y, by się wynosić!*"

– Poprosiłem policję o **zabezpieczenie nagrań z monitoringu zakładu**, które jednoznacznie pokazują, że Kolumbijczycy i Ukraińcy wykonywali pracę na linii produkcyjnej GOMAK, pod nadzorem kadry GOMAK. Przekazałem również śledczym pełną dokumentację swoich relacji z firmą – umowy i ich rozwiązania, faktury korygujące, korespondencję sms z właścicielem firmy reprezentującym ją adwokatem. Z tego jasno wynika, że **firmy Resource i Golden Work nie mają żadnych bieżących zobowiązań wobec tych pracowników**, bo wycofały się z obsługi, zanim powstało roszczenie płacowe.

W efekcie to GOMAK jako faktyczny pracodawca korzystający z pracy tych osób pozostał jedynym podmiotem, który nie wywiązał się ze zobowiązań płacowych. Ahmed Mater w rozmowie z nami pyta: *“ Jeżeli nikt [z agencji] nie wystawił faktury GOMAK-owi, GOMAK nikomu nic nie zapłacił, a jednak wykorzystał tych ludzi (co widać na monitoringu), to jakim cudem ja mam być oszustem*?

Policja, która pojawiła się na miejscu, wszczęła postępowanie wyjaśniające w kierunku naruszenia praw pracowniczych. Rzeczniczka KMP w Skierniewicach w rozmowie z portalem eglos.pl potwierdziła (5.04), że „wpłynęło zgłoszenie dotyczące podejrzenia łamania praw pracowniczych” w związku z sytuacją kolumbijskich pracowników.

Policja musi ustalić, który podmiot faktycznie zatrudniał (lub powinien zatrudniać) poszkodowanych cudzoziemców i kto odpowiada za niewypłacenie im pensji. Równocześnie głos zabrał Paweł Leszczyński, który wystąpił jako strona poszkodowana w całej historii. W publikacjach zaczęto określać Ahmeda mianem *„tajemniczego Palestyńczyka”*, którego rzekomo teraz wszyscy „szukają” (narracja sugerująca, jakoby inwestor uciekł i się ukrywał). Leszczyński konsekwentnie utrzymuje, że to on (oraz GOMAK) zostali oszukani przez zagranicznego udziałowca. W jednej z wypowiedzi medialnych zasugerował nawet, że **rozważa podjęcie kroków prawnych przeciw Ahmedowi** Matarowi – nie precyzując jednak zarzutów.

Palestyńczyk nie pozostał bierny – **zaangażował renomowaną kancelarię prawną z Poznania**, by bronić swoich interesów.

– Słyszę, że dopóki nie otrzymam oficjalnego wezwania lub pozwu, **nie powinienem zabierać głosu ani podejmować żadnych działań**, aby nie dać pretekstu do przypisania mi roli pracodawcy tych ludzi. Fakty są takie, że **nie łączy mnie z GOMAK żadna umowa**, a ewentualne problemy kadrowe leżały po stronie Leszczyńskiego. Pozostaje więc czekać na wyniki policyjnego dochodzenia oraz ewentualny pozew ze strony zarządu GOMAK, który jednak na razie ogranicza się do medialnych zapowiedzi.

Na chwilę obecną (połowa kwietnia 2025) **konflikt biznesowy wokół firmy GOMAK pozostaje w impasie**. Spółka utraciła strategicznego inwestora, firmę **kontrolują obecnie różne służby**: inspektorzy pracy sprawdzają legalność zatrudnienia cudzoziemców, Straż Graniczna bada wątki legalności pracy i pobytu Kolumbijczyków (choć większość z nich już opuściła Skierniewice. Warto tu zaznaczyć, że analiza KRS i sprawozdań finansowych ujawnia, iż firma popadła w kłopoty już w 2022 roku – **jej rentowność drastycznie spadła**, a wartość zobowiązań rosła. Prezes ubojni przekonuje opinię publiczną, że został oszukany.

Dla Ahmeda Matara konsekwencje mają głównie charakter wizerunkowy. Przyznaje, że „cała ta historia jest dla niego bulwersująca", zwłaszcza akcentowanie w mediach jego pochodzenia. Podkreśla jednak, że *„tajemniczy Palestyńczyk"* nie ma nic do ukrycia – występuje z otwartą przyłbicą i w każdej chwili jest w stanie przedstawić dowody na poparcie swoich słów.

Sprawy mogą znaleźć swój finał w sądzie – czy to w kontekście roszczeń pracowników, czy wzajemnych pozwów obu panów. Na ten moment jednak fakty przedstawiają się jasno w chronologii zdarzeń: **inwestor z Palestyny ujawnił finansowe „trupy w szafie" GOMAK, próbował firmę oddłużyć i zrestrukturyzować, ostatecznie ratował własną skórę i reputację**. Niestety, kilkudziesięciu pracowników – w tym grupa Kolumbijczyków – zostało bez wypłat za swoją pracę.

Źródło:
https://eglos.pl/aktualnosci/item/44936-palestynski-inwestor-wskazuje-na-finansowe-trupy-w-ubojni-pod-skierniewicami